

Nasza Siódemka

GAZETKA SZKOLNA

Pomagamy, bo warto!
wywiad z wolontariuszkami

Portugalia
wakacyjne inspiracje

Co się czai w sieci?
AI - pomocnik czy oszust?



CZERWIEC 2026

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 7 IM. WOJSKA POLSKIEGO W KRAKOWIE

Spis treści

- 03** | **Od redakcji - słowo do czytelników**
Co znajdziecie w numerze?
- 04** | **Portugalia**
Wakacyjne inspiracje
- 06** | **Samotna wyspa na śródku ocenau**
Odkrywamy tajemnice Rapa Nui
- 08** | **Pomagamy, bo warto!**
Wywiad z wolontariuszkami z kl. 8
- 10** | **Młode bohaterki**
Nastolatki, które zapisały się w historii
- 13** | **Wakacyjna nudaaa...**
Ne ma mowy!
- 14** | **Filmy do obejrzenia w wakacje**
Nasze polecanki
- 16** | **Co się czai w sieci?**
AI – genialny pomocnik czy cyfrowy oszust?
- 18** | **Napoleon Bonaparte**
Wielki mały człowiek
- 20** | **ORP „Piorun” kontra „Bismarck”**
Polski niszczyciel w akcji
- 21** | **Taniec w moim życiu**
Coś więcej niż ruch
- 22** | **Pokémony**
Od pierwszego piksela do globalnego fenomenu
- 24** | **Tajemnica jaskini w Barcelonie**
Opowiadanie
- 26** | **„Młody Sherlock”**
Czy warto obejrzeć serial Guya Ritchiego?
- 27** | **Letnie przepisy**
Kulinarne inspiracje





Drodzy Czytelnicy!

I stało się – trzymacie w rękach **ostatni** w tym roku numer szkolnej gazetki „Nasza Siódemka”. Za chwilę dzwonek obwieści upragnione **wakacje!** Zanim jednak rzucicie plecaki w kąt, usiądźcie wygodnie, bo przygotowaliśmy dla Was coś naprawdę specjalnego na te najbliższe dwa miesiące wolności.

Co znajdziecie w tym przedwakacyjnym wydaniu? Podpowiadamy, **dokąd możecie wyjechać** w niezapomnianą podróż, a jeśli zostajecie na miejscu – podrzucamy genialne **pomysły na wakacyjną nudę**, które udowodnią, że brak planów to czasem najlepszy plan! Zaglądamy też do świata niezwykłych pasji: nasi redakcyjni eksperci zabiorą Was w kolorowy **świat Pokémonów**, a miłośnicy rytmu opowiedzą o tym, dlaczego **taniec** to najlepszy sposób na wyrażenie siebie.

Przygotowaliśmy też wyjątkowy **wywiad z wolontariuszkami** z klasy 8 oraz . sprawdziliśmy „**Co się czai w sieci?**”. Fani podróży w czasie też będą zachwyceni – w dziale artykułów historycznych tropimy sekrety **Napoleona** oraz odkrywamy niesamowite i dramatyczne losy legendarnego polskiego okrętu podwodnego **ORP Orzeł**.

A na deser? **Cała masa relaksu!** Mamy dla Was wciągające opowiadanie, recenzję oraz letnie przepisy. Nie zapomnijcie też rozwiązać naszego psychotestu wakacyjnego – **gwarantujemy dobrą zabawę!**

Dziękujemy, że byliście z nami przez cały ten rok szkolny. Życzymy Wam bezpiecznych, słonecznych i pełnych przygód wakacji. Odpoczywajcie, łapcie chwile i wracajcie we wrześniu z głowami pełnymi nowych pomysłów!

Do zobaczenia po wakacjach!
Redakcja „Naszej Siódemki”

Skład Redakcji

redaktorzy:

Julianna Hell
Jakub Jaruga
Jędrzej Kajstura
Jan Kalisz
Antonina Kalicka-Kiecoń
Felicja Kaniewska
Natalia Kowalczyk
Grzegorz Kuligowski-Kundera
Borys Limanówka
Maria Milfort-Mieroszewska

opiekun:

Marta Piwowarczyk-Bożek

Portugalia

Wakacyjne inspiracje

Jakub Jaruga
kl. 6b



Fot. J. Jaruga, Douro i Ribeira

Miasta

Moje marzenie, już częściowo zostało spełnione! To piękny kraj! 5 najbardziej popularnych PORTUGALSKICH miast to:

- **Lizbona** – Stolica Portugalii od 1255 roku;
- **Porto** – Porto jest znane z dużej produkcji wina;
- **Sintra** – z pięknym, bajkowym zamkiem i widokiem na Ocean;
- **Aveiro** – portugalska Wenecja, pełna kanałów;
- **Guimarães** – pierwsza stolica, „kolebka narodu”.

I jeszcze 6 miasto – **Coimbra** – stolica nauki, z najstarszym uniwersytetem. Z wymienionych miast ostatnio byłem w PORTO!

Smoki z Porto - FC Porto

Lizbona się bawi, Braga modli, Coimbra się uczy, a Porto pracuje – mówi popularne w Portugalii przysłowie. I właśnie ludzie pracy w 1893 roku wpadli na pomysł założenia swojego klubu futbolowego. Miasto Porto leży nad ujściem do oceanu rzeki Douro i na przełomie wieków przeżywało bardzo silny rozkwit dzięki handlowi morskemu związanemu z winem. Futebol Clube do Porto został założony przez jednego z producentów wina porto.

Nie wiem, czy wiecie, że ten klub ma bogatą polską historię: Józef Młynarczyk (bramkarz 1986–1989), Grzegorz Mielcarski (napastnik 1995–1999), Andrzej Woźniak (bramkarz, 1996–1997), Paweł Kieszek (bramkarz, 2010–2012), Przemysław Kaźmierczak (pomocnik, 2007–2008) i obecne złote polskie Smoki: Jakub Kiwior (obrońca), Jan Bednarek (obrońca), Oskar Pietuszewski (pomocnik).

Byłem na meczu FC PORTO, sam mecz nie był najlepszy, ale kibice „zrobili” atmosferę – jak do tej pory był to mecz mojego życia.

Energia i historia

Miejsca, które na mnie zrobiły wyjątkowe, energetyzujące wrażenie, które szczerze Wam polecam to:

- **Ribeira** – zabytkowa dzielnica nadbrzeżna nad Douro (wpisana na listę UNESCO);
- **Most Dom Luís I** – charakterystyczny, dwupoziomowy most łączący Porto z Vila Nova de Gaia;
- **Dworzec São Bento** – z historią Portugalii zawartą na płytkach azulejos w hali dworca;
- **Sé Catedral** – znana także jako Sé do Porto – katedra rzymskokatolicka pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny z okazałym pręgierzem;
- **Douro** – dolina rzeki rozciąga się od granicy z Hiszpanią aż do Porto (ujście do Atlantyku);
- **Vila Nova de Gaia** – miejsce wytwórców wina porto.



Fot. J. Jaruga, stadion FC Porto



Fot. J. Jaruga, od lewej: potrawa Sarhinas Assadas, Ocean Atlantycki, rzeźba *Half Rabbit*

Jedzenie

Z przekonaniem mogę powiedzieć, że kuchnia portugalska to najlepsza kuchnia na świecie. Najbardziej typowe potrawy – wszystkie próbowałem, to:

- **Bacalhau** – potrawa z suszonego i solonego dorsza; istnieje 365 sposobów na jego przyrządzenie;
- **Sardinhas Assadas** – grillowane sardynki z solą, najlepsze w czerwcu i lipcu;
- **Francesinha** – tost z Porto z różnymi rodzajami mięsa, zapiekany z serem i sosem pomidorowo-piwnym oraz jajkiem;
- **Caldo Verde** – zupa z jarmużu, kiełbasy portugalskiej i ziemniaków;
- **Pastéis de Nata / Pastéis de Belém** – słynne babeczki budyniowe z ciasta francuskiego, często posypywane cynamonem.

Ocean

Porto i Portugalia leży nad Atlantykiem. W Porto, nawet w najbardziej gorące dni, jest odczuwalna bryza od oceanu. Dodatkowo przez Porto płynie rzeka Douro dzieląc miasto na 2 części: Porto i Vila Nova de Gaia.

Woda w Atlantyku jest rześka;) – ok. 17 stopni latem. Silne wiatry, większa wilgotność i często duże fale, czyni Portugalię rajem dla surferów.

Porto ma piękne plaże – najbardziej lubię te w Matosinhos – nadmorskiej dzielnicy Porto (są duże, piaszczyste, w części mają naturalne baseny skalne) oraz Praia de Ingleses (plaża Anglików – stara z piękną promenadą i kolumnami – ulubiona przez Anglików z początku XX wieku i stąd jej nazwa).

Street art

Porto to miasto artystów, malarzy, poetów, śpiewaków, ale również sztuki nowoczesnej – street art'u. Do najbardziej rozpoznawalnych obiektów należą:

- **Half Rabbit** (Pół Królik) w Vila Nova de Gaia – gigantyczna rzeźba 3D autorstwa portugalskiego artysty Bordalo II, znajdująca się niedaleko promenady Cais de Gaia i rzeki Douro, stworzona z odpadów i recyklingowanych materiałów, co ma zwracać uwagę na konsumpcjonizm i ekologię;
- **Perspéntico** – gigantyczny, niebieski kot namalowany przez artystę hiszpańskiego Liqena. Znajduje się on na bocznej ścianie kamienicy przy Rua da Lada 150, w pobliżu nabrzeża Ribeira i Douro, w centrum historycznym.

Bardzo lubię Portugalię - atmosferę, kuchnię, otwartych ludzi, luz, spokój. Porto jest moim ulubionym miastem. Mam nadzieję, że uda Wam się tam dotrzeć w czasie wakacyjnych wyjazdów. Portugalia czeka na Was!

Samotna wyspa na środku oceanu

Odkrywamy tajemnice Rapa Nui



Moai – posągi wykonywane przez mieszkańców Wyspy Wielkanocnej
źródło: I.Wierink-van Wetten; Canva

Felicja Kaniewska, kl. 6b

Wyspa Wielkanocna, przez rdzennych mieszkańców nazywana Rapa Nui, to jedno z najbardziej odizolowanych miejsc na naszej planecie. Choć oficjalnie należy do Chile – państwa w Ameryce Południowej – to od jego wybrzeża dzieli ją aż 3600 kilometrów! Ta niezwykła, „samotna” wyspa leży w sercu Oceanu Spokojnego i skrywa w sobie o wiele więcej tajemnic niż tylko słynne kamienne posągi.

WALKA Z WIATREM

kamienne kręgi

Na Rapa Nui jest ciepło (średnia temperatura wynosi 20–25°C), ale też niezwykle wietrznie. Ponieważ wyspa leży na środku otwartego oceanu, potężne podmuchy wiatru nie mają się o co zatrzymać. Obecnie aż 90% powierzchni wyspy to łagodne, faliste pagórki pokryte suchą trawą. Dawniej rosły tu wielkie palmy paschalne (*Paschalococos dispersa*), jednak całkowicie wymarły ok. 1650 roku. Jedynym rdzennym gatunkiem drzewa, który cudem przetrwał na świecie dzięki nasionom z Rapa Nui, jest malutkie **drzewo Toromiro**. Często można tu spotkać także trzcinę Totorą, a eukaliptusy czy palmy kokosowe sprowadzono dopiero później z Chile.

Wietrzny klimat zmusił dawnych mieszkańców do niesamowitej pomysłowości. Stworzyli oni tzw. **Manavai** – specjalne, kamienne kręgi, wewnątrz których uprawiano delikatne rośliny. Mury z kamieni chroniły uprawy przed niszczycielską siłą wiatru i zatrzymywały wilgoć.



Wyspy Wielkanocne – typowy krajobraz
źródło: I.Wierink-van Wetten; Canva

DZIURAWY ŁĄD zrodzona z lawy

Cała wyspa ma pochodzenie wulkaniczne. Jej surowy krajobraz tworzą wygasłe wulkany, z których najbardziej niesamowity to **Rano Kau** – wulkaniczny krater, który swoim wyglądem przypomina gigantyczne oko. Linia brzegowa wyspy jest skalista i usiana potężnymi klifami.

Przez swoją wulkaniczną przeszłość wyspa jest dosłownie „dziurawa”. Pod jej powierzchnią ciągną się setki metrów podziemnych tuneli lawowych. W dawnych czasach mieszkańcy Rapa Nui sprytnie wykorzystywali te jaskinie jako naturalne schrony i kryjówki podczas wojen domowych.

ZASKAKUJĄCA FAUNA dzikie konie, święte kury...

Najbardziej charakterystycznym elementem dzisiejszego krajobrazu wyspy są... **dzikie konie**. Żyje ich tam od 3000 do nawet 6000 i można je spotkać niemal wszędzie. Ogromne znaczenie kulturowe dla mieszkańców mają też kury. W dawnych czasach budowano dla nich specjalne, kamienne iufortyfikowane kurniki zwane *hare moa*, a wypiarze wierzyli, że ptaki te potrafią kontaktować się ze światem duchów. Z kolei w jedynym mieście **na wyspie, Hanga Roa, rządzą psy**. Są ich tam setki, ale słyną z tego, że są niezwykle łagodne i przyjacielskie wobec turystów. Wokół wyspy można też spotkać żółwie morskie i mnóstwo egzotycznych ryb. Co ciekawe, na Rapa Nui nie uświadczycie ani jednego węża!



Tradycyjne pierożki – Empanadas
źródło: bhofack2, Getty Images, Canva



Wulkan – Rano Kau
źródło: Lindrik, Getty Images, Canva

KUCHNIA RAPA NUI tuńczyk i podziemny grill

Lokalna kuchnia to pyszna mieszanka tradycji polinezyjskich oraz wpływów chilijskich. Niekwestionowanym królem stołu jest tutaj **tuńczyk**. Podaje się go na wszelkie możliwe sposoby: na surowo, z grilla, albo w postaci *Empanadas de Atún* – czyli smażonych, chrupiących pierogów nadziewanych tuńczykiem, serem i pomidorami, które są idealną przekąską na szybki lunch.

Na deser mieszkańcy najchętniej jedzą **Po'e** – słodkie, delikatne ciasto przypominające pudding, robione z dyni, mąki i bananów. Rapa Nui ma też swój wyjątkowy sposób biesiadowania zwany **Umu Pae**. Polega on na pieczeniu mięsa i warzyw w specjalnym dole wykopanym w ziemi, na mocno rozgrzanych wulkanicznych kamieniach, które przykrywa się liśćmi bananowca.

Wyspa Wielkanocna to idealny dowód na to, że pozory mylą. Choć na mapie świata wygląda jak mała, zagubiona na oceanie plamka, kryje w sobie niesamowitą historię ludzkiej pomysłowości. Od podziemnych jaskiń, przez kamienne ogrody chroniące rośliny przed wiatrem, aż po unikalną kuchnię – Rapa Nui zachwyca na każdym kroku. To miejsce uczy nas, że nawet w najtrudniejszych i najbardziej samotnych warunkach człowiek potrafi żyć w zgodzie z naturą i stworzyć coś absolutnie wyjątkowego.

Pomagamy, bo warto!

wywiad z wolontariuszkami z kl. 8

Natalia Kowalczyk, kl. 6b



Wolontariat to bezinteresowna pomoc drugiemu człowiekowi. Nie zwraca uwagi na wiek, płeć czy sytuację materialną. Wolontariusze nie otrzymują wynagrodzenia, a mimo to poświęcają swój czas i energię, aby pomagać innym. Dlaczego to robią? Czy wolontariat można traktować jako sposób na zdobycie dodatkowych punktów do szkoły? I dlaczego warto pomagać, skoro czasem wydaje się, że „to nie nasza sprawa”? O odpowiedzi na te pytania poprosiliśmy wolontariuszki z naszego szkolnego Klubu Wolontariatu „Siedmiokąt Pomocy”.

Redakcja: Czy uważasz, że każdy nadaje się do klubu wolontariatu? Uzasadnij swoją odpowiedź.

Zuzanna Sonik-Pawlicka: Tak, uważam, że każdy nadaje się do klubu wolontariatu. Dzięki działalności w nim można nie tylko zdobyć dodatkowe punkty do liceum, ale przede wszystkim pomagać innym ludziom.

Emilia Pająk: Tak. Nasz szkolny klub wolontariatu zajmuje się pomaganiem, a do tego każdy się nadaje – bez względu na wiek czy płeć.

Redakcja: Czy od zawsze chciałaś być wolontariuszką? Co najbardziej chciałaś robić?

Zuzanna Sonik-Pawlicka: Kiedy pojawiła się możliwość dołączenia do wolontariatu, od razu postanowiłam zostać wolontariuszką. Zawsze chciałam pomagać ludziom i brać udział w różnych akcjach charytatywnych.

Emilia Pająk: We wcześniejszych klasach dołączyłam do wolontariatu głównie ze względu na możliwość zdobycia punktów. Jednak gdy zaczęłam aktywnie uczestniczyć w akcjach, zrozumiałam, że wolontariat nie jest czymś, co robi się dla nagrody.

Redakcja: Jak wyglądałby świat bez wolontariuszy i wolontariatu?

Zuzanna Sonik-Pawlicka: Myślę, że byłby bardziej obojętny i niesprawiedliwy.

Emilia Pająk: : Bez wolontariatu świat z pewnością nie byłby taki jak dziś. Dzięki zaangażowaniu wolontariuszy inni otrzymują wsparcie, którego potrzebują i na które zasługują.

Redakcja: Co sądzisz o osobach, które angażują się w wolontariat tylko po to, aby zdobyć dodatkowe punkty do szkoły?

Zuzanna Sonik-Pawlicka: W pewnym sensie jest to zrozumiałe, ponieważ w klasie ósmej wielu uczniów stara się zdobyć jak najwięcej punktów podczas rekrutacji do szkoły średniej. Jednak najlepiej pomagać z potrzeby serca i chęci niesienia pomocy innym. Moim zdaniem pomaganie raczej traci swój sens, gdy ktoś oczekuje za nie nagrody.

Emilia Pająk: Uważam, że mają do tego prawo. Podczas rekrutacji każdy punkt jest ważny, a uczestnicząc w wolontariacie, i tak pomagają innym. Po prostu nie robią tego całkowicie bezinteresownie. Trzeba jednak pamiętać, że wolontariat to dobrowolne działanie na rzecz innych ludzi, zwierząt lub środowiska, bez oczekiwania zapłaty czy nagrody.

Redakcja: Po co pomagać, skoro czasem mówimy: „To nie nasza sprawa”.

Zuzanna Sonik-Pawlicka: Pomaganie sprawia, że świat nie staje się obojętny. Dzięki naszej pomocy ktoś może poczuć się lepiej, a kiedyś może również pomóc nam.

Emilia Pająk: : Każdy z nas może kiedyś potrzebować pomocy. Pomagając innym, budujemy lepsze i bardziej życzliwe społeczeństwo.

Redakcja: Jaka akcja była dla Ciebie najtrudniejsza?

Zuzanna Sonik-Pawlicka: Najtrudniejszy był maraton w kwietniu 2025 roku. Mimo że był już kwiecień, było bardzo zimno, a sam wolontariat trwał wiele godzin.

Emilia Pająk: Nie było akcji niemożliwych do wykonania, ale najbardziej zmęczyło mnie pakowanie pakietów na maraton. Wszyscy musieli działać bardzo sprawnie i przez kilka godzin pozostawać w ciągłym ruchu. Następnego dnia miałam zakwasy, ale miłym zaskoczeniem była pizza, którą otrzymaliśmy po zakończonej pracy.

Redakcja: Od kiedy jesteś w wolontariacie i kto zainspirował Cię do pomagania?

Zuzanna Sonik-Pawlicka: Jestem w wolontariacie od siódmej klasy, czyli od momentu, gdy przyszedłam do tej szkoły. Sama postanowiłam do niego dołączyć, ponieważ uważam, że pomaganie innym jest czymś wartościowym.

Emilia Pająk: Jestem w wolontariacie od szóstej klasy. Do działania zachęciła mnie pani Bożena Strzałkowska-Limanówka, opiekun szkolnego Klubu Wolontariatu, oraz starsi uczniowie.

Redakcja: Jaka była ostatnia akcja charytatywna, w której brałaś udział?

Zuzanna Sonik-Pawlicka: Szczerze mówiąc, nie pamiętam dokładnie, ale chyba było to pakowanie pakietów na maraton pod koniec marca. W kwietniu ograniczyłam udział w akcjach ze względu na przygotowania do egzaminu.

Emilia Pająk: Ostatnią akcją był tegoroczny szkolny kiermasz książek.

Redakcja: Czy angażujesz się także poza szkołą? Dlaczego bierzesz udział w wolontariacie?

Zuzanna Sonik-Pawlicka: Raczej nie angażuję się w wolontariat poza szkołą, ale chętnie pomagam innym na co dzień. Chcę brać udział w wolontariacie, ponieważ pomaganie może inspirować innych do podobnych działań.

Emilia Pająk: Kiedyś zastanawiałam się nad wolontariatem poza szkołą, ale ostatecznie postanowiłam pozostać przy naszym szkolnym klubie. Staram się za to uczestniczyć w każdej organizowanej akcji.

Rozmowy z naszymi wolontariuszkami pokazują, że pomaganie może mieć różne motywacje, ale z czasem wielu młodych ludzi odkrywa, że największą nagrodą jest satysfakcja z niesienia pomocy innym. Wolontariat uczy odpowiedzialności, współpracy i wrażliwości na potrzeby drugiego człowieka. Dzięki takim inicjatywom świat staje się choć trochę lepszym miejscem.

Nie czekaj – Ty też możesz stać się częścią tej pozytywnej zmiany! Już teraz pomyśl o przyszłym roku szkolnym i dołączeniu do szkolnego klubu wolontariatu.

młode BOHATERKI

Zastanawialiście się kiedyś nad tym, że nie możecie czegoś zrobić, bo jesteście na to za młodzi? Myślicie, że zmiana świata albo wielka kariera muzyczna to rzeczy zarezerwowane tylko dla dorosłych? Mamy nadzieję, że ten artykuł skutecznie wyprowadzi Was z błędu i da Wam potężnego kopa do działania! Poznajcie 8 niesamowitych nastolatek, które udowodniły, że wiek to tylko liczba, a ich imiona na zawsze zapisały się w historii.

Antonina Kalicka-Kiecoń,
kl. 6b

MALALA YOUSAFZAI

walka o prawo do nauki

Malala to pakistańska działaczka na rzecz edukacji kobiet oraz producentka filmowa i telewizyjna. Stała się symbolem walki o wolność, gdy jako 15-latką (w 2012 roku) przeżyła zamach w autobusie szkolnym. Talibowie zaatakowali ją z powodu jej publicznych wypowiedzi o prawie dziewcząt do chodzenia do szkoły. Została postrzelona w głowę, ale dzięki skomplikowanemu leczeniu w Wielkiej Brytanii przeżyła. Nie poddała się – założyła Fundację Malala, która walczy o powszechny dostęp do edukacji na całym świecie, oraz napisała bestsellerową książkę „To ja, Malala”. W wieku zaledwie 17 lat została najmłodszą laureatką Pokojowej Nagrody Nobla w historii.

ROKSANA WĘGIEL

od szkolnej sceny na szczyt

Urodzona w 2005 roku wokalistka udowodniła, że wielką karierę w Polsce można zacząć jeszcze przed egzaminem ósmoklasisty. Wszystko zaczęło się w 2017 roku od udziału w pierwszej edycji programu „The Voice Kids”, który Roxie wygrała, podpisując kontrakt płytowy. Prawdziwym przełomem okazał się jednak rok 2018. To wtedy, mając zaledwie 13 lat, wygrała 16. Konkurs Piosenki Eurowizji Junior z hitem „Anyone I Want to Be”. Dziś jest dojrzałą artystką popową, koncertuje po całej Polsce, a na swoim koncie ma już trzy albumy i hity takie jak „Żyj”, „Obiecuję” czy „Miasto”.



Malala Yousafzai



Roksana Węgiel



Anne Frank



Joanna d'Arc



Danuta Siedzikówna



Billie Eilish



Coco Gauff



Greta Thunberg

ANNE FRANK

głos, który przetrwał wojnę

Anne Frank (urodzona w 1929 roku) to żydowska dziewczyna, która stała się jedną z najważniejszych autorek XX wieku. Podczas niemieckiej okupacji Holandii, Anne wraz z rodziną musiała przez ponad dwa lata ukrywać się w tajnej oficynie w Amsterdamie. Na swoje 13. urodziny otrzymała notes, który stał się jej pamiętnikiem. Opisywała w nim nie tylko strach przed wykryciem, ale też uniwersalne nastoletnie przemyślenia, marzenia i wiarę w to, że ludzie w głębi serca są dobrzy. Choć Anne zmarła na tyfus w obozie koncentracyjnym, jej odnaleziony dziennik został wydany na całym świecie, stając się jednym z najważniejszych świadectw Holocaustu.

JOANNA D'ARC

nastoletnia dowódczyni armii

Przenosimy się do XV wieku, by poznać jedną z najbardziej niezwykłych postaci w historii Francji. Joanna d'Arc, prosta wiejska dziewczyna, w wieku zaledwie 17 lat stanęła na czele francuskiej armii podczas wojny stuletniej. Twierdząc, że kierują nią głosy od Boga, poprowadziła żołnierzy do kilku kluczowych zwycięstw, w tym do oswobodzenia Orleanu. W wieku 19 lat została schwytana, wydana Anglikom i po niesprawiedliwym procesie kościelnym spalona na stosie. Po latach zrehabilitowana, ogłoszona świętą i do dziś uznawana za oficjalną patronkę oraz bohaterkę narodową Francji.

D. SIEDZIKÓWNA „INKA”

zachowała się jak trzeba

„Inka” to jedna z najbardziej poruszających postaci w polskiej historii. Mając zaledwie 15 lat, w obliczu II wojny światowej, straciła oboje rodziców i wstąpiła do Armii Krajowej. Służyła jako sanitariuszka i łączniczka 5. Wileńskiej Brygady AK. Po wojnie, jako 17-latką, została aresztowana przez komunistyczne władze. Mimo brutalnego śledztwa i tortur, nie zdradziła nikogo ze swoich współtowarzyszy. Przed egzekucją w 1946 roku zdążyła przekazać w grypsie legendarne słowa: „Powiedzcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba”. Po latach przywrócono jej należną pamięć i pośmiertnie mianowano podporucznikiem Wojska Polskiego.

BILLIE EILISH

rewolucjonistka muzyki

Billie Eilish (urodzona w 2001 roku) całkowicie zmieniła zasady gry w światowym przemyśle muzycznym. Swoją karierę rozpoczęła w pokoju nastolatka, gdzie wspólnie z bratem Finneasem stworzyła utwór „Ocean Eyes”. Piosenka zdobyła wiralową popularność, gdy Billie miała zaledwie 14 lat. W 2020 roku, jako 18-latką, zdominowała rozdanie nagród Grammy, zgarniając statuetki w najważniejszych kategoriach za swój debiutancki album. Dziś ma na koncie dziesiątki hitów (jak „bad guy”, „lovely” czy „CHIHIRO”) oraz dwa Oscary. Swoją popularność wykorzystuje w słusznym celu – aktywnie walczy o ochronę środowiska i przeznacza miliony dolarów na cele charytatywne.

COCO GAUFF

królowa kortów

Amerykańska tenisistka udowodniła, że ciężka praca od najmłodszych lat przynosi niesamowite efekty. Coco zaczęła grać w tenisa jako 7-latką, a w wieku 11 lat jej gigantyczny talent dostrzegł Patrick Mouratoglou (trener Sereny Williams), przyjmując ją do swojej fundacji. Jako nastolatka demolowała rywalki w turniejach juniorskich (wygrała m.in. Roland Garros). W dorosłym tenisie zadebiutowała mając zaledwie 14 lat, a pięć lat później – jako 19-latką – spełniła swoje wielkie marzenie, wygrywając wielkoszlemowy turniej US Open 2023. Obecnie jest jedną z największych gwiazd światowego sportu.



GRETA THUNBERG

protest w obronie Ziemi

W sierpniu 2018 roku 15-letnia Szwedka podjęła decyzję, która zmieniła bieg debaty o klimacie. Zamiast iść w piątek do szkoły, usiadła pod budynkiem parlamentu w Sztokholmie z transparentem „Szkolny strajk dla klimatu”. Protestowała przeciwko bierności polityków wobec globalnego ocieplenia. Jej samotny bunt błyskawicznie zyskał rozgłos w mediach społecznościowych. W ciągu zaledwie kilku miesięcy miliony uczniów z całego świata (w tym również z Polski!) zaczęły brać udział w organizowanych przez nią piątkowych strajkach Fridays for Future. Greta jako nastolatka przemawiała na szczytach ONZ, twardo upominając najpotężniejszych przywódców świata.

Wszystkie te dziewczyny reprezentowały różne epoki, kraje i pasje. Niektóre walczyły z bronią lub piórem w ręku, inne na kortach tenisowych, scenach muzycznych czy ulicach miast. Łączy je jednak jedno: żadna z nich nie czekała, aż „będzie dorosła”, by zacząć robić wielkie rzeczy.

Historia pokazuje, że Wasz głos, Wasza pasja i Wasze zaangażowanie mają ogromną siłę już teraz – w murach naszej szkoły i poza nimi. Jeśli macie marzenie, pomysł na projekt albo chcecie zmienić coś w swoim otoczeniu, nie bójcie się zaryzykować. Świat czeka na kolejną historię – może właśnie Twoją?

TWOJA kolej!



źródło: Getty Images Signature, Canva

Wakacyjna nuda... Nie ma mowy!

Felicja Kaniewska, kl. 6b



**Lato to czas wolny od szkoły, ale... nawet najlepsze wakacje czasem potrafią się trochę dłużyć.
Na szczęście jest mnóstwo prostych i fajnych sposobów, żeby nie siedzieć cały dzień w telefonie i dobrze spędzić czas. Oto kilka pomysłów!**

Sport to zdrowie

Latem jazda na rowerze to jeden z najlepszych sposobów na spędzanie czasu. Możesz pojechać gdzie chcesz – do lasu, nad rzekę, do sklepu po lody albo po prostu przed siebie z przyjaciółmi. To świetna okazja, żeby się poruszać i odkryć miejsca w okolicy, których wcześniej nie znałeś.

DIY - Zrób to sam!

Jeśli lubisz kreatywne rzeczy, DIY jest dla Ciebie. Możesz robić bransoletki, ozdoby do pokoju, malować kamienie albo przerabiać stare koszulki. Wystarczy trochę wyobraźni i rzeczy, które często masz już w domu. To też świetny sposób na nudę w deszczowy dzień.

Na świeżym powietrzu

Piknik to klasyk wakacji. Wystarczy koc, jedzenie i dobre towarzystwo – rodzina albo znajomi. Możecie zabrać owoce, kanapki, słone przekąski i coś do picia.

A żeby było jeszcze ciekawiej, można wziąć ze sobą kartki, farby lub kredki i malować to, co widzicie dookoła – drzewa, niebo albo łąkę. Świeże powietrze i słońce od razu poprawiają humor.

Wakacyjna kuchnia

Latem warto spróbować czegoś w kuchni. Możecie zrobić prostą lemoniadę (np. cytrynową albo malinową – naprawdę super orzeźwia), albo pójść krok dalej i zrobić domowe lody.

Przykłady:

- lody owocowe z soków i musów w silikonowych foremkach,
- lody jogurtowe z truskawkami lub bananem,
- lemoniada cytrynowa, miętowa lub malinowa,
- smoothie z owoców i jogurtu,
- gofry z owocami i bitą śmietaną.

To nie tylko smaczne, ale też fajna zabawa w kuchni.

Inne pomysły na nudę

Jeśli nadal nie wiesz co robić, spróbuj też:

- gier planszowych z rodziną lub znajomymi
- oglądania zachodu słońca
- czytania książki na świeżym powietrzu
- wyjścia na basen lub nad jezioro
- robienia zdjęć przyrodzie
- nauki trików na hulajnodze lub rolkach

**Latem nie trzeba daleko wyjeżdżać, żeby dobrze się bawić.
Czasem najlepsze chwile tworzą się tuż obok nas – wystarczy dobry pomysł i chęć!**

Filmy do obejrzenia w WAKACJE

Antonina Kalicka-Kiecoń, kl. 6b



Wyobraź sobie letni wieczór. Siedzisz na werandzie, popijasz słodką lemoniadę i odpoczywasz po całym dniu. Brakuje tylko jednego – dobrego filmu! Tylko jaki wybrać? Wśród setek dostępnych tytułów czasem trudno znaleźć coś naprawdę ciekawego. Dlatego przygotowałam kilka propozycji filmów, które świetnie sprawdzą się podczas wakacyjnego relaksu. Zapraszam do lektury!

KOMEDIE ROMANTYCZNE

1. „27 sukienek” (2008)

Jane była druhną aż na 27 ślubach i każdą z sukienek zachowała na pamiątkę. Jej życie komplikuje się, gdy dowiaduje się, że jej siostra zamierza poślubić mężczyznę, w którym sama jest zakochana. W tym samym czasie poznaje dziennikarza zainteresowanego jej niezwykłą historią. Jak potoczą się ich losy? Przekonajcie się sami!

Kategoria wiekowa: 12+

2. „Tylko ty” (1994)

To pełna humoru i wzruszeń historia kobiety, która wierzy, że gdzieś na świecie czeka na nią jej przeznaczona miłość. Gdy dowiaduje się, gdzie może odnaleźć tajemniczego mężczyznę, wyrusza w niezwykłą podróż. Film zachwyca klimatem i romantyczną atmosferą.

Kategoria wiekowa: 12+

3. „Love, Rosie” (2014)

Rosie i Alex przyjaźnią się od dzieciństwa. Kiedy Alex wyjeżdża na studia, ich drogi się rozchodzą, ale uczucia pozostają. To ciepła i wzruszająca opowieść o przyjaźni, miłości i życiowych wyborach.

Kategoria wiekowa: 13+

FILMY PRZYGODOWE

1. Seria „Piraci z Karaibów”

Choć większość z nas zna te filmy, warto do nich wracać. To pełne humoru i fantastycznych przygód historie o kapitanie Jacku Sparrowie, jego załodze oraz legendarnym statku – Czarnej Perle.

Kategoria wiekowa: 12+

2. „Hak” (1991)

Piotruś Pan dorósł, założył rodzinę i zapomniał o swojej niezwykłej przeszłości. Gdy jego dzieci zostają porwane przez Kapitana Haka, musi wrócić do Nibylandii i przypomnieć sobie, kim naprawdę jest. To film pełen magii, humoru i przygód.

Kategoria wiekowa: 10+

3. „Enola Holmes” (2020)

Enola prowadzi spokojne życie u boku swojej mamy. Pewnego dnia kobieta znika bez śladu, a do domu przyjeżdżają starsi bracia dziewczyny – Mycroft i słynny Sherlock Holmes. Enola postanawia samodzielnie odnaleźć matkę, a po drodze przeżywa niezwykłą detektywistyczną przygodę.

Kategoria wiekowa: 12+

FANTASTYKA

1. Seria „Harry Potter”

To jedna z najpopularniejszych serii książek i filmów na świecie. Opowiada o przygodach młodego czarodzieja Harry'ego Pottera oraz jego przyjaciół uczących się w Szkole Magii i Czarodziejstwa w Hogwarcie. Jeśli lubisz magię, tajemnice i niezapomniane przygody, ten cykl jest właśnie dla Ciebie.

Kategoria wiekowa: 10+

2. „Spirited Away: W krainie bogów” (2001)

Nagrodzona Oscarem animacja Studia Ghibli opowiada historię dziesięcioletniej Chihiro. Dziewczynka wraz z rodzicami trafia do tajemniczego świata zamieszkanego przez duchy i bogów. Aby uratować rodzinę, musi wykazać się odwagą i sprytem.

Kategoria wiekowa: 10+

3. „Ruchomy zamek Hauru” (2004)

Kolejna niezwykła produkcja Studia Ghibli. Sophie, młoda pracownica sklepu z kapeluszami, zostaje zamieniona przez złą wiedźmę w staruszkę. Wyrusza więc w podróż, podczas której poznaje tajemniczego czarodzieja Hauru i przeżywa wiele niezwykłych przygód.

Kategoria wiekowa: 10+



źródło: filmweb.pl



źródło: filmweb.pl

MUSICALE

1. „Matylda: Musical” (2022)

Nowa ekranizacja historii niezwykle inteligentnej dziewczynki obdarzonej wyjątkowymi zdolnościami. Matylda uwielbia książki i naukę, jednak musi zmierzyć się zarówno z wymagającymi rodzicami, jak i surową dyrektorką szkoły.

Kategoria wiekowa: 8+

2. „Król rozrywki” (2017)

To inspirująca opowieść o człowieku, który mimo przeciwności losu postanowił spełnić swoje marzenia. Tworzy niezwykle widowisko, które zdobywa ogromną popularność. Film zachwyca muzyką, choreografią i pozytywnym przesłaniem.

Kategoria wiekowa: 10+

3. „Mamma Mia!” (2008)

Pełen humoru i energii musical z największymi przebojami zespołu ABBA. Sophie przygotowuje się do ślubu i marzy, by do ołtarza poprowadził ją ojciec. Problem w tym, że nie wie, który z trzech dawnych znajomych jej mamy nim jest. Postanawia zaprosić wszystkich na uroczystość.

Kategoria wiekowa: 10+

Wszystkie wymienione filmy świetnie sprawdzą się podczas wakacyjnego odpoczynku. Oglądałam każdy z nich i z czystym sumieniem mogę je polecić. Mam nadzieję, że wśród tych propozycji znajdziesz coś dla siebie. Życzę udanych wakacji, wielu filmowych emocji i niezapomnianych seansów!

Co się czai w sieci?

AI – genialny pomocnik czy cyfrowy oszust?

Sztuczna inteligencja rozwija się w zawrotnym tempie. Słyszysz o niej na TikToku, w wiadomościach, a i na przerwach w szkole coraz częściej przewija się temat ChatGPT czy Midjourney. Ale czym tak naprawdę jest to całe AI i jak z niego korzystać, żeby nie zaliczyć wpadki na lekcji? Rozkładamy temat na czynniki pierwsze!

Grzegorz Kuligowski-Kundera
kl. 6b



źródło: akki john, Canva

Cyfrowy mózg

AI (*Artificial Intelligence*), czyli po polsku **SI** (Sztuczna Inteligencja), to programy komputerowe, które potrafią uczyć się z gigantycznych ilości danych, wyciągać wnioski i wykonywać zadania, które dotychczas robił tylko człowiek. Działa to trochę jak nauka do wielkiego sprawdzianu: „karmimy” algorytm milionami tekstów, zdjęć i informacji, a on je analizuje. Dzięki temu potrafi pisać wypracowania, generować grafiki, programować, a nawet... rozmawiać samymi emotkami!

AI w szkolnej ławce

Zamiast prosić AI o bezmyślne napisanie gotowca na polski (co nauczyciel i tak od razu wyczuje – w końcu algorytmy piszą czasem strasznie drętwo!), wykorzystaj je jako **osobistego korepetytora**.

Oto jak AI może ułatwić Ci szkolne życie:

- **Pogromca trudnych tematów:** Nie rozumiesz fotosyntezy albo budowy atomu? Napisz do AI: „Wyłutnierz mi to zagadnienie, jakbym miał 10 lat”. Zobaczysz, jakie to proste!
- **Trener przed sprawdzianem:** Możesz poprosić bota, aby ułożył dla Ciebie quiz wiedzy z historii albo przygotował zestaw zadań z matematyki razem z rozwiązaniami krok po kroku.

- **Burza mózgów:** Brakuje Ci pomysłu na projekt z geografii albo temat na prezentację? AI w kilka sekund sypnie dziesiątkami kreatywnych propozycji.
- **Szkolny grafik:** Potrzebujesz plakatu na wybory do samorządu uczniowskiego albo tła do prezentacji? Generatory obrazów pomogą Ci stworzyć coś unikalnego (pamiętaj tylko, by liczyć palce u postaci na grafikach – AI wciąż miewa z tym problem!).

Czy roboty przejmą władzę nad światem?

Spokojnie, bunt maszyn i scenariusze z filmów science-fiction raczej nam nie grożą. Największym zagrożeniem nie jest samo AI, ale to, jak używają go ludzie. W sieci roi się od tzw. **deepfake'ów** – fałszywych zdjęć, filmów i nagrań głosowych. Ktoś może wygenerować postać, która wygląda i mówi jak Twój ulubiony influencer albo... kolega z klasy, i wykorzystać to do oszustwa lub cyberbullyingu. Algorytmy są też mistrzami w analizowaniu naszych zachowań w mediach społecznościowych, co ułatwia złodziejom kradzież tożsamości. Pamiętaj: **nigdy nie podawaj AI swoich prywatnych danych, haseł ani adresów!**

Savoir-vivre z algorytmem

Uważaj na halucynacje! AI potrafi kłamać jak z nut, będąc przy tym niesamowicie pewnym siebie. Zawsze sprawdzaj fakty i daty w podręczniku lub encyklopedii, zanim wkleisz coś do zadania domowego.

Warto też dbać o **kulturę w sieci**. Podczas konwersacji z AI nie powinno się używać wulgaryzmów. Algorytmy cały czas uczą się z naszych rozmów – po co uczyć je brzydkich słów?

Ponadto generowanie tysięcy bezsensownych obrazów czy spamowanie bota głupotami niepotrzebnie obciąża serwery i zużywa ogromne ilości energii elektrycznej.

Podsumowując: AI to potężne narzędzie. Używane z głową może stać się Twoim najlepszym asystentem w nauce i rozwijaniu pasji. Używane bezmyślnie – obróci się przeciwko Tobie. Wybór należy do Ciebie!



źródło, od góry z lewej: jittawit21, wichayada Suwannachun's images, jittawit21, Alamediaid, Canva

Napoleon Bonaparte

Napoleon Bonaparte to bez wątpienia jeden z największych zdobywców w historii Europy. Jak genialny strateg z małej wyspy został potężnym cesarzem? Gdzie walczył, kim dowodził i dlaczego brytyjska propaganda tak bardzo próbowała go ośmieszyć? Jeśli chcesz poznać odpowiedzi na te pytania, koniecznie przeczytaj ten artykuł!

Jan Kalisz, kl. 6b

Wielki mały człowiek

Na fali rewolucji

Gdy w 1789 roku wybuchła rewolucja francuska (która trwała aż do 1799 roku), 20-letni Napoleon początkowo nie angażował się w nią bezpośrednio. Swoje pierwsze kroki stawiał na rodzinnej Korsyce, gdzie wstąpił do powstańców dowodzonych przez Pasquale Paolego. Jednak w wyniku wewnętrznych konfliktów ostatecznie opowiedział się po stronie francuskiej.

W kwietniu 1791 roku został awansowany na porucznika, ale dwa lata później sytuacja polityczna zmusiła jego rodzinę do ucieczki z wyspy w obawie o własne życie. Po opublikowaniu prorepublikańskiego pamfletu politycznego pt. „Le souper de Beaucaire”, młody oficer zyskał poparcie Augustyna Robespierre’a – młodszego brata jednego z liderów rewolucji. Poparcie to pomogło mu szybko rozwinąć karierę wojskową.

Awans i włoski triumf

W 1793 roku Napoleon na stałe zapisał się w pamięci francuskich dowódców podczas oblężenia Tuluzy. To właśnie jego genialny plan taktyczny doprowadził do pokonania wojsk rojalistów wspieranych przez Anglików. Dzięki temu spektakularnemu sukcesowi Bonaparte został awansowany na generała brygady. Miał wtedy zaledwie 24 lata!

Kolejne lata przyniosły mu jeszcze większą sławę. W latach 1796–1797 dowodził armią francuską we Włoszech, gdzie odniósł serię genialnych zwycięstw nad Austriakami. Udowodnił, że jest nie tylko wybitnym dowódcą, ale także sprytnym psychologiem, który potrafił zmotywować zmęczonych i słabo wyposażonych żołnierzy do walki o zwycięstwo.



źródło: snl.no/Bonaparte

Od konsula do cesarza

Napoleon nie zamierzał poprzestawać na karierze wojskowej. W 1799 roku przeprowadził zamach stanu i przejął władzę we Francji jako pierwszy konsul. Pięć lat później, w 1804 roku, w obecności papieża koronował się na Cesarza Francuzów.

Jego rządy to nie tylko wojny, ale też potężne reformy państwa. To on wprowadził słynny Kodeks Napoleona, który całkowicie uporządkował prawo cywilne. Gwarantował on m.in. wolność osobistą i równość wobec prawa, a zawarte w nim zasady stanowią fundament prawa w wielu europejskich krajach (w tym w Polsce) do dziś.

U szczytu i na dnie

Jako cesarz, Napoleon prowadził liczne wojny, próbując podporządkować sobie całą Europę. Odnosił spektakularne zwycięstwa, z których najsłynniejszym była „bitwa trzech cesarzy” pod Austerlitz w 1805 roku. Jednak genialny strateg również popełniał błędy. Największą katastrofą okazała się wyprawa na Rosję w 1812 roku. Rosyjska zima, brak zaopatrzenia i partyzancka walka przeciwnika doprowadziły do niemal całkowitego zniszczenia jego Wielkiej Armii. Ostateczny cios został mu zadany w 1815 roku w legendarnej bitwie pod Waterloo. Po tej klęsce Napoleon został zesłany na odległą Wyspę Świętej Heleny, gdzie zmarł w 1821 roku.

Pełen sprzeczności

Napoleon Bonaparte to postać niezwykle fascynująca. Z jednej strony był genialnym wodzem i reformatorem, który unowocześnił Europę, z drugiej – bezwzględnym politykiem dążącym do władzy za wszelką cenę. Jego życie pokazuje, jak daleko można zajść dzięki gigantycznej ambicji i determinacji, ale też jak bolesny może być upadek, gdy straci się zdrowy rozsądek.

Czy wiesz, że?

- **Mit niskiego wzrostu:** Napoleon wcale nie był aż tak niski jak się powszechnie uważa! Miał około 168–170 cm wzrostu, co na przełomie XVIII i XIX wieku było zupełnie przeciętnym wynikiem dla mężczyzny. Plotki o jego „małości” to efekt brytyjskiej propagandy, która w karykaturach celowo przedstawiała go jako karła, by go ośmieszyć.
- **Sypianie na skróty:** Cesarz podobno spał ekstremalnie krótko – często zaledwie 3–4 godziny na dobę. Mimo to potrafił pracować przez kilkanaście godzin bez przerwy i tryskał energią.
- **Strach przed mruczkami:** Ten wielki wódz, który nie bał się potężnych armii, drżał na widok... kotów! Cierpiał na tzw. ailurofobię.
- **Żołnierska dieta:** Napoleon nie dbał o wykwintne bankiety. Uwielbiał proste, szybkie jedzenie, a jego ulubionym daniem przez całe życie pozostał pieczony kurczak z warzywami.



ORP „Piorun” KONTRA „Bismarck”

Jan Kalisz
kl. 6b



ORP Piorun podczas święta MW 2022; źródło: Wikimedia Commons

Maj 1941 roku, środek Atlantyku i jedna z najbardziej znanych morskich akcji II wojny światowej. W wielkim polowaniu na niemiecki pancernik „Bismarck” brał udział także polski niszczyciel ORP „Piorun”, który zapisał się w historii odwagą i wyjątkowym momentem: słynnym sygnałem „Jestem Polakiem!”.
wyniknęły z tego korzyści?

Zacząło się od „Hooda”

24 maja 1941 roku brytyjskie okręty HMS „Hood” i HMS „Prince of Wales” starły się z niemieckim zespołem: pancernikiem „Bismarck” i krążownikiem „Prinz Eugen”. Niestety dla Brytyjczyków – „Hood” został zatopiony. Tymczasem ORP „Piorun” wcześniej, 22 maja, dołączył do konwoju WS8B jako jednostka eskortowa. Wkrótce jednak został włączony do większej operacji poszukiwania „Bismarcka”.

Polski niszczyciel w akcji

26 maja 1941 roku sytuacja się zaostrzyła. Brytyjskie siły otrzymały informację z wodnosamolotu Catalina o możliwej pozycji niemieckiego pancernika. Do akcji weszły m.in. duże okręty liniowe oraz niszczyciele – w tym ORP „Piorun”. Polacy zajęli pozycję na lewym skrzydle szyku. Nie było łatwo – pogoda była fatalna. Sztorm sprawiał, że okręty mocno się przechylały, a na „Piorunie” nawet ponad 60 stopni!

Spotkanie z „Bismarckiem”

Około 22:37 doszło do wykrycia niemieckiego pancernika. Wkrótce „Bismarck” otworzył ogień. Kilka minut później zapadła decyzja o walce. I wtedy wydarzył się słynny moment – ORP „Piorun” nadał sygnał: „Jestem Polakiem, jestem Polakiem.” Chwilę później rozpoczęła się wymiana ognia. Według relacji, salwy „Pioruna” były na tyle celne, że pomogły utrzymać kontakt z wrogiem innym jednostkom.

Ostatnie godziny pościgu

Około 23:30 brytyjskie okręty zbliżyły się do „Bismarcka”, przygotowując atak. Niedługo później niemiecki pancernik zniknął w ciemnościach. Przez trudne warunki pogodowe i brak widoczności zdecydowano o przerwaniu bezpośredniego pościgu. O poranku ORP „Piorun” otrzymał rozkaz powrotu – paliwa było już mało. Mimo to przez chwilę jeszcze przeszukiwał rejon walk. „Bismarck” został ostatecznie zatopiony 27 maja 1941 roku.

Na koniec

ORP „Piorun” nie zatopił „Bismarcka”, ale jego udział w operacji był bardzo ważny. A przede wszystkim zapisał się w historii dzięki odważnemu i symbolicznemu meldunkowi, który do dziś jest jednym z najbardziej znanych polskich działań na morzu podczas II wojny światowej.

Taniec w moim życiu

coś więcej niż ruch

Julianna Hell, kl. 6b



Emocje ukryte w krokach

Dla mnie taniec to nie tylko choreografia, wyuczone ruchy, kolorowe kostiumy i muzyka. To przede wszystkim sposób wyrażania głębokich emocji oraz forma gry aktorskiej. Każdy układ taneczny opowiada przecież historię, którą wspólnie przeżywają zarówno widz, jak i tancerz czy tancerka. Choć nie zawsze jesteśmy tego świadomi, każdy z nas choć raz w życiu tańczył – w rytm ulubionej piosenki czy na rodzinnej zabawie.

Moja taneczna droga

Stylami, które sama trenuję, są jazz (tańczę go od roku) oraz taniec współczesny. Na zajęciach nie tylko ćwiczymy kroki, ale też udoskonalamy wyraz twarzy, plastykę ciała oraz odpowiednie akcentowanie ruchów w rytm muzyki.

Oba te style mają niezwykle ciekawą historię:

- **Jazz** zyskał ogromną popularność w latach 20. i 30. XX wieku. To wtedy na parkietach królowały pełne energii, solowe improwizacje, takie jak słynny Charleston.
- **Taniec współczesny** powstał na przełomie XIX i XX wieku. Narodził się z potrzeby wolności – jako wyraz buntu przeciwko sztywnym i surowym zasadom baletu klasycznego.

Świat wielkich scen

Póki co nie brałam jeszcze udziału w żadnych zawodach, ale moja trenerka ma już dla mnie kilka propozycji występów. Konkursy taneczne mają różne formaty, jednak najpopularniejszym z nich jest tzw. *Tournament* (turniej z rundami). Polega on na tym, że tancerze muszą przejść przez kolejne etapy eliminacji, aby dotrzeć do finału. Taki format jest najbardziej uniwersalny i widowiskowy.

Mówiąc o jazzie w Polsce, nie sposób nie wspomnieć o Agustinie Egurroli. To znany tancerz, choreograf oraz juror programów telewizyjnych, takich jak „Mam Talent!”. Jest on również założycielem szkoły „Egurrola Dance Studio”, która zaskarżyła w całym kraju dzięki świetnym trenerom i promowaniu różnych stylów – w tym także hip-hopu, czyli jednego z najpopularniejszych tańców nowoczesnych, opierającego się na energicznych ruchach do muzyki rapowej.

Taniec to niesamowita przygoda, która uczy dyscypliny, ale przede wszystkim daje ogromną wolność. Pozwala zrzucić maskę i opowiedzieć o swoich uczuciach bez użycia ani jednego słowa. Jeśli zastanawiacie się nad rozpoczęciem swojej przygody na parkiecie – nie bójcie się spróbować. Każdy krok, nawet ten niezdarne na początku, przybliży Was do odkrycia własnej, wyjątkowej historii!

Pokémony

Od pierwszego piksela do globalnego fenomenu

Jakub Jaruga, kl. 6b

Kiedy w 1996 roku Satoshi Tajiri tworzył pierwsze kieszonkowe potwory, nikt nie przypuszczał, że zapoczątkuje to jedną z najpopularniejszych marek w historii rozrywki. Choć symbolem serii stał się Pikachu, pierwszym zaprojektowanym Pokémonem był w rzeczywistości Rhydon. To właśnie z tego powodu potrafi on nauczyć się niemal każdej techniki z dysków TM (Technical Machines). Jak przez lata rozwijało się to uniwersum? Przyglądamy się najważniejszym filarom świata Pokémonów.

Anime - początek wielkiej przyjaźni

Pierwszy odcinek kultowego serialu animowanego wyemitowano w Japonii w 1997 roku pod tytułem „Pokémon, wybieram cię!”. Odcinek ten przedstawił widzom Asha Ketchumę – 10-letniego chłopca z Miasteczka Alabastia, którego marzeniem było zostanie Mistrzem Pokémon.

W dzień odebrania swojego pierwszego Pokémona Ash, ponieważ zasnął, stracił szansę na wybór tradycyjnych starterów, które przejęli inni trenerzy (w tym jego główny rywal, Gary). Jedynym wolnym Pokémonem okazał się uparty i krnąbrny Pikachu. Początki ich relacji były trudne – Pikachu odmawiał wchodzenia do Poké Balla i unikał walki. Przełomem okazał się atak wściekłego stada Spearowów. Ash zaryzykował własne bezpieczeństwo, by chronić ранego Pikachu, co zainspirowało Pikachu do obrony trenera potężnym wstrząsem elektrycznym. To dramatyczne wydarzenie dało początek legendarnej przyjaźni.

Pokémony Asha z regionu Kanto

W pierwszym regionie (Kanto) Ash zgromadził niezwykle zróżnicowaną drużynę, w skład której wchodziło:

- **Pikachu** – elektryczny i najbliższy partner Asha.
- **Charizard** – potężny, ale przez długi czas niezwykle nieposłuszny i niesforny oznaczający się ognistym temperamentem.
- **Bulbasaur i Squirtle** – dwaj wyjątkowo lojalni i oddani towarzysze podróży.
- **Muk** – potężny Pokémon typu trującego, pierwotnie złapany przez rywala Asha.
- **Kingler** – siódmy stwór schwytyany przez Asha, spędzający większość czasu w przechowalni (boksie).
- **Butterfree** – pierwszy samodzielnie ewoluowany Pokémon Asha, który został wypuszczony na wolność, by odlecieć z różową samicą swojego gatunku.
- **Pidgeot** – drugi schwytyany Pokémon, w którego zdobyciu pomogła współpraca Pikachu i Caterpiego.
- **Raticate** – zdobyty w drodze tymczasowej wymiany i oddany przed końcem tego samego odcinka.
- **Primeape** – dynamiczny Pokémon walczący, który po krótkim czasie został oddany na specjalistyczny trening.
- **Lapras i Snorlax** – potężne stworzenia (w grach Snorlaxa można spotkać zaledwie w dwóch egzemplarzach na cały region).
- **Tauros** – Ash posiada ich aż 30. odcinek, w którym ich stado zostało złapane, został wycofany z emisji w wielu krajach z powodu sceny, w której w stronę bohatera wymierzono broń palną.

Gry wideo Od retro do nowoczesności

Podstawą są gry na konsole Nintendo. Pierwsze dwie części, Pokémon Red i Pokémon Blue, zabierały graczy do regionu Kanto. Starsze generacje gier charakteryzowały się wysokim poziomem trudności, podczas gdy współczesne tytuły są znacznie bardziej przystępne dla nowych graczy. Dobrym przykładem powrotu do korzeni jest wydana ponad dwie dekady temu gra Pokémon FireRed, będąca unowocześnioną wersją pierwszej generacji.

W świecie gier uniwersum dzieli się obecnie na dziewięć głównych regionów. W każdym z nich trenerzy stają przed wyborem jednego z trzech starterów (typ trawiasty, ognisty lub wodny).

Najlepsi Liderzy Sal w Kanto

Aby zdobyć prawo do walki w Lidze Pokémon, każdy trener musi pokonać ośmiu Liderów Sal w regionie Kanto. Każdy z nich specjalizuje się w innym typie stworzeń:

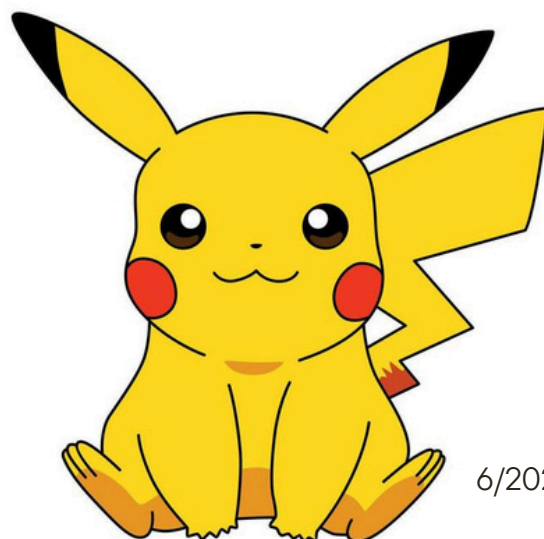
- **Brock (Marmuria)** – lider typu kamiennego, który później dołączył do Asha jako stały towarzysz podróży.
- **Misty (Azymuria)** – liderka typu wodnego, również bliska przyjaciółka Asha.
- **Lt. Surge (Oranzania)** – lider typu elektrycznego, weteran wojenny, którego życie podczas konfliktu między Kanto a Johto uratowały elektryczne Pokémony.
- **Erika (Pryzmania)** – liderka typu trawiastego.
- **Koga (Karminia)** – mistrz typów trujących.
- **Sabrina (Oliwia)** – liderka władająca typem psychicznym.
- **Blaine (Wyspa Cynamonowa)** – specjalista od Pokémonów ognistych.
- **Giovanni (Wersalia)** – lider typu ziemnego, będący jednocześnie szefem przestępczej organizacji Zespół R (Team Rocket).

Recenzja gry Pokémon Pokopia

Pokémon Pokopia to spin-off zrealizowany w stylu gier symulacyjnych i survivalowych (zbliżony mechaniką do popularnego *Animal Crossing*).

- **Główny bohater:** Gracz wciela się w postać Ditto – fioletowego, elastycznego Pokémona, który według teorii ze świata gier powstał jako nieudana próba zreplikowania i sklonowania mitycznego Mewa (podczas gdy udaną próbą był Mewtwo). W uniwersum Ditto odegrał też kluczową rolę w uratowaniu przed wyginięciem gatunku Laprasa.
- **Fabula:** Gra przenosi nas do postapokaliptycznej wersji Kanto, które zostało całkowicie zniszczone i opuszczone przez ludzi. Zadaniem gracza (jako Ditto) jest powolna regeneracja regionu: odbudowa środowiska naturalnego, sadzenie lasów, oczyszczanie rzek oraz przywracanie populacji dzikich Pokémonów.
- **Werdykt:** Gra oferuje bardzo spokojną, rzemieślniczą rozgrywkę polegającą na rozbudowie wioski. Choć ma swój urok jako relaksujący tytuł na Nintendo Switch, dla osób szukających dynamicznej akcji może okazać się zbyt monotonna do dłuższego oglądania lub grania.

Pokémony udowodniły, że dobra historia o przyjaźni i ambicji nigdy się nie nudzi. Niezależnie od tego, czy wolisz strategiczne wyzwania w klasycznym Kanto, czy relaks z Ditto na Nintendo Switch, jedno jest pewne: ten świat wciąż potrafi zaskoczyć. A Ty, ile kieszonkowych potworów masz już w swojej kolekcji?



Tajemnica jaskini w Barcelonie

Natalia Kowalczyk

kl. 6b



Pewnego razu ja – Natalka, a także moje przyjaciółki: Julianka, Tosia i Fela, pojechałyśmy na nasze pierwsze wspólne wakacje. Czekaliśmy na nie przez cały rok i nie mogłyśmy się doczekać wyjazdu.

Jeszcze przed podróżą długo zastanawiałyśmy się, dokąd polecieć.

– Ej, jedziemy do Hiszpanii czy do Włoch? – zapytała zaciekawiona Julianka.

– Ja wołałabym Japonię – odpowiedziała Fela, na chwilę odrywając wzrok od telefonu.

– Fela, czy ty nas w ogóle słuchasz? Ja jestem za Hiszpanią! – stwierdziła Tosia.

– Słucham, słucham. Po prostu liczyłam, że zgodzicie się na mój pomysł – zaśmiała się Fela.

– A tak serio, gdzie lecimy? – zapytałam.

– No dobrze, niech będzie Hiszpania – odpowiedziała.

– Super! Lecimy do Hiszpanii! – krzyknęła z radości Julianka.

Kilka tygodni później siedziałyśmy już w samolocie lecącym do Barcelony. Po wylądowaniu zamówiłyśmy taksówkę i pojechałyśmy do hotelu. Podróż była męcząca, więc po zakwaterowaniu postanowiłyśmy chwilę odpocząć. Obudziłam się jako pierwsza. W pokoju było gorąco i duszno, bo nikt nie otworzył okna. Chwilę później wstała także Fela i poszła do kuchni.

– Natalka, nie ma wody – szepnęła.

– Wiem, zaraz pójde do sklepu – odpowiedziałam.

Kiedy wróciłam, wszystkie były już gotowe do wyjścia.

– Za chwilę idziemy na plażę – oznajmiła Tosia.

– Okej – odpowiedziałam.

– A może najpierw pójdziemy na lody? – zaproponowała Julianka.

mysł od razu przypadł nam do gustu. W końcu co może być lepszego od lodów w upalny dzień? Po zjedzeniu pysznych lodów o smaku dulce de leche pojechałyśmy na

plażę Costa Brava. Tam wypożyczyłyśmy niewielką łódkę i postanowiłyśmy popłynąć do słynnej wodnej jaskini Cova d'en Gispert. Przez kilka minut spokojnie podziwiałyśmy skalne ściany i odbijające się od nich promienie słońca. Nagle poczułyśmy, że łódka zaczyna szurać o dno.

– Eee... tak miało być? – zapytała niepewnie Tosia.

– Chyba nie. Miałyśmy płynąć przez jaskinię, a nie utknąć na brzegu – odpowiedziała Fela.

– I co teraz? – spytałam.

Zapadła cisza.

– Może wyjdźmy i się rozejrzyjmy? – zaproponowała Julianka.

Nie miałyśmy lepszego pomysłu, więc wszystkie się zgodziłyśmy. Fela i Julianka poszły przodem. Po kilku minutach zauważyły coś wystającego z piasku. Chciały już odejść, ale ciekawość zwyciężyła. Gdy nachyliły się nad znaleziskiem, usłyszały nasz krzyk. Przybiegły natychmiast.

– Co się stało?! – zawołała Fela.

– No... mamy mały problem – odpowiedziała Tosia.

– Chciałyśmy przywiązać łódkę – zaczęłam tłumaczyć.

– Szukałyśmy miejsca, do którego można ją zaczepić. Gdy zaczęłyśmy ją przeciągać, usłyszałyśmy głośne „trach!”. Uchwyt się urwał, a łódka odpłynęła – dokończyła Tosia.

– A daleko odpłynęła? – zapytała Julianka.

– Powiedzmy, że trochę... – odpowiedziałam.

Przez chwilę patrzyłyśmy na siebie bez słowa.

– Chodźmy zobaczyć to, co znalazłyśmy wcześniej – zdecydowała Julianka. – Skoro nie mamy już czego pilnować.

– Może znajdziemy tam nawet telefon i wezwiemy pomoc – powiedziałam z nadzieją.

Wróciłyśmy do miejsca, gdzie wystawał tajemniczy przedmiot. Po kilku minutach kopania udało nam się go wydobyć. Była to stara torba. W środku znajdowała się apteczka oraz pożółkły list. Przez chwilę zastanawiałyśmy się, czy go otwierać. W końcu Tosia przeczytała jego treść:

„Ile będzie jeszcze tych strzałek? Wciąż za nimi podążam...”

Nie wiedzieliśmy, co to oznacza, dopóki za plecami Feli nie zauważyliśmy czerwonej strzałki namalowanej na skale. Poszliśmy wskazaną drogą. Po kilku minutach marszu dotarliśmy do dużego głazu oznaczonego literą „X”. Obok leżała zardzewiała łopata. Bez wahania zaczęliśmy kopać.

Nagle łopata uderzyła w coś twardego.

– Mamy coś! – krzyknęła Tosia.

Ostrożnie wyciągnęliśmy niewielką metalową skrzynkę. W środku znajdowały się stare monety, pocztówki i kolejny list: „Udało wam się rozwiązać zagadkę i odnaleźć tę małą nagrodę za wasze trudy.” Byliśmy zachwycone. Na odwrocie jednej z pocztówek widniała bardzo stara data, więc postanowiliśmy przekazać znalezisko do muzeum. Następnie wróciliśmy tą samą drogą do wejścia jaskini. Ku naszemu zdziwieniu zobaczyliśmy naszą łódkę dryfującą niedaleko brzegu. Z apteczki wyciągnęliśmy elastyczny bandaż, przywiązaliśmy do niego ciężkie nożyczki i kilka razy próbowaliśmy zarzucić prowizoryczną linę na łódkę.

Po kilku nieudanych próbach wreszcie się udało. Zmęczone, ale szczęśliwe wróciliśmy do hotelu. Następnego dnia oddaliśmy skrzynkę do muzeum.

– Te wakacje były naprawdę dziwne – stwierdziła Fela, gdy wracaliśmy.

– I tak nikt nam nie uwierzy – zaśmiała się Julianka.

– Ale było świetnie! – dodała Tosia.

– To co? Następnym razem Włochy? – zapytałam.

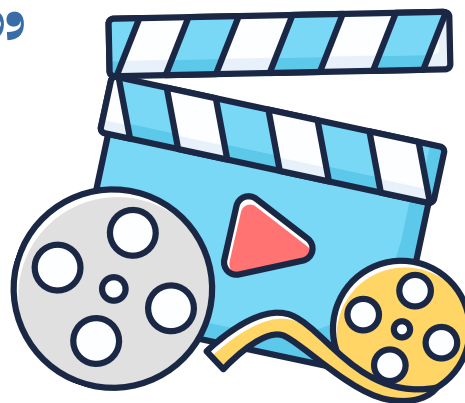
Wszystkie wybuchnęliśmy śmiechem. Po powrocie do domu opowiedzieliśmy o naszej przygodzie rodzinom i znajomym. Niewiele osób uwierzyło w historię o tajemniczej jaskini, zagadkowych strzałkach i ukrytym skarbie. Jednak dla nas nie miało to znaczenia.

Do dziś zastanawiamy się, kto zostawił te wskazówki i ile osób przed nami próbowało odnaleźć tajemniczą skrzynkę ukrytą głęboko w hiszpańskiej jaskini. Może kiedyś uda nam się poznać odpowiedź... albo przeżyć kolejną równie niezwykłą przygodę.



„Młody Sherlock”

Czy warto obejrzeć serial Guya Ritchiego?



Borys Limanówka
kl. 6a

„**Młody Sherlock**” to serial w reżyserii Guya Ritchiego, który opowiada o młodzieńczych latach najstawniejszego detektywa wszech czasów. Sherlock Holmes przeżywa tu liczne przygody, mierzy się z rodzinnymi tajemnicami oraz próbuje rozwiązać skomplikowaną zagadkę związaną z Oksfordem. W rolach głównych występują Hero Fiennes Tiffin (jako młody Sherlock) oraz Dónal Finn (jako James Moriarty). Produkcja została przyjęta całkiem nieźle – zarówno przez krytyków, jak i widzów. Moim zdaniem serial jest dobry, choć nie ustrzegł się słabszych momentów.

Wizualny majstersztyk i aktorskie skrajności

„Do głównych zalet tego serialu zdecydowanie należy gra aktorska oraz genialne zrealizowanie architektury i klimatu XIX-wiecznej Anglii. Całość wizualnie prezentuje się po prostu ładnie.

Jeśli chodzi o obsadę, większość aktorów wypadła poprawnie, ale dwie postacie szczególnie zapadły mi w pamięć – choć z zupełnie różnych powodów:

- **James Moriarty** – gra tak, jakby przez cały czas był lekko pijany, co daje dość specyficzny, ale pamiętny efekt.
- **Dziadzio Bucefalus** – postać wykreowana w taki sposób, że na sam jego widok na ekranie od razu człowiek się wkurza (co w sumie dowodzi, że aktor dobrze przekazał emocje!).

Z kolei muzyka w serialu była poprawna, choć na tyle mało zauważalna, że nie zapada w pamięć po seansie.

Absurdy we Francji, czyli słabsze strony

Największym minusem produkcji okazał się scenariusz. Fabuła skupia się wokół Sherlocka i jego nowo poznanego kolegi, Jamesa Moriarty’ego. Przez wszystkie odcinki bohaterowie rozwiązują pojedyncze zagadki, które na końcu zgrabnie zlepią się w jedną całość.

Niestety, akcja bywa dosyć przewidywalna. Co gorsza, mniej więcej w środku sezonu fabuła traci poziom i staje się absolutnie absurdalna – ten spadek formy jest szczególnie widoczny po przybyciu bohaterów do Francji.

Dla kogo jest ten serial?

„Młody Sherlock” to pozycja obowiązkowa przede wszystkim dla ludzi, którzy lubią zagadki, tajemnice i klasyczne kryminały. Mimo dziwnych zwrotów akcji w drugiej połowie serii, to wciąż całkiem niezłe widowisko.



Letnie przepisy

Latem wysokie temperatury dają się we znaki, dlatego warto sięgnąć po coś pysznego i orzeźwiającego. Przygotowaliśmy dwa proste przepisy, które doskonale sprawdzą się podczas upalnych dni. Pierwszy to szybka, domowa lemoniada, a drugi – lekki sernik na zimno z truskawkami. Smacznego!

Lemoniada truskawkowa

SKŁADNIKI:

- 1–2 cytryny
- 5–6 dużych truskawek
- zimna woda (według uznania)
- cukier lub miód (według uznania)
- kostki lodu (opcjonalnie)

PRZYGOTOWANIE:

Truskawki umyj, usuń szypułki i pokrój na mniejsze kawałki. Następnie zblenduj je z niewielką ilością wody i odrobiną cukru. Cytryny przekrój na pół, usuń pestki i wyciśnij sok do dzbanka. Dodaj zmiksowane truskawki, zimną wodę oraz cukier lub miód do smaku. Całość dokładnie wymieszaj. Jeśli chcesz, możesz dodać kilka kostek lodu oraz plasterki cytryny lub świeże listki mięty. Taka lemoniada świetnie gasi pragnienie i doskonale smakuje w gorące dni.



źródło: Getty Images, Canva

Sernik na zimno z truskawkami



źródło: Getty Images, Canva

SKŁADNIKI:

- 1 galaretka truskawkowa
- 600 g truskawek
- ok. 100 g biszkoptów
- 1/2 szklanki mleka
- 2 łyżki żelatyny
- 1 kg twarogu sernikowego z wiaderka
- 150 g śmietanki 30% lub 36%
- 1 opakowanie cukru wanilinowego
- 3/4 szklanki cukru pudru

PRZYGOTOWANIE:

Galaretkę przygotuj według instrukcji na opakowaniu, używając nieco mniej wody niż podano w przepisie. Odstaw ją do ostudzenia. Truskawki umyj, usuń szypułki i część z nich pokrój na połówki. Dno tortownicy wyłóż papierem do pieczenia, a następnie ułóż warstwę biszkoptów. Mleko podgrzej i rozpuść w nim żelatynę. W dużej misce połącz twaróg, śmietankę, cukier puder i cukier wanilinowy. Dodaj rozpuszczoną żelatynę i dokładnie wymieszaj. Następnie wsyp większość truskawek i delikatnie połącz je z masą serową. Gotową masę wyłóż na biszkopty i wstaw do lodówki na około 30 minut. Po schłodzeniu udekoruj wierzch pozostałymi truskawkami i zalej tężejącą galaretką. Sernik wstaw do lodówki na kilka godzin, aż całkowicie stężeje. To idealny deser na letnie spotkania z rodziną i przyjaciółmi!

WAKACYJNY PSYCHOTEST

Wybierz odpowiedzi A, B lub C i sprawdź, jakim typem urlopowicza jesteś!



1. Pakowanie zaczynasz od:

- a) Mapy, kompasu i zapasowych skarpet.
- b) Powerbanka, telefonu i słuchawek.
- c) Poduszki i ulubionej przekąski.

2. Gdzie lecisz szkolnym wehikułem czasu?

- a) Do ery Napoleona, zobaczyć historię na żywo!
- b) Do roku 2050 sprawdzić, czy AI sprząta już pokoje.
- c) Do wczoraj, żeby jeszcze raz przespać niedzielę.

3. Twój idealny wakacyjny obiad:

- a) Coś lokalnego i egzotycznego w Lizbonie.
- b) Pizza z aplikacji zamawiana ze znajomymi.
- c) Domowy superobiad u Babci lub Mamy.

4. W wakacje nagle zaczyna padać deszcz. Co robisz?

- a) Zakładasz pelerynę i idziesz na spacer.
- b) Odpalasz maraton filmowy/grasz na konsoli.
- c) Kocyk i regeneracyjna drzemka.

5. Coś dziwnego szumi w krzakach. Twoja reakcja:

- a) Tryb detektywa! Badam ślady jak Sherlock.
- b) Wyciągam telefon – a nuż to rzadki Pokémon!
- c) Ignoruję to. Krzaki wymagają za dużo chodzenia.

6. Gubi się Wasz przewodnik. Co robisz?

- a) Wyciągam kompas i wyprowadzam grupę.
- b) Szukam GPS-u i odpalam vloga: „Zagubieni!”.
- c) Śpię dalej. Przecież w końcu nas znajdą.

7. AI proponuje, że zaplanuje Twoje wakacje:

- a) „Nie, dzięki. Wolę sam się zgubić i odkrywać”.
- b) „Super! Wygeneruje listę miejsc do fotek”.
- c) „Jasne, o ile robot spakuje moją walizkę”.

8. Ulubiona wakacyjna aktywność:

- a) Zamki, jaskinie i zdobywanie szczytów.
- b) Spotkania z ekipą w parku i gra na telefonie.
- c) Leżenie pod hasłem: „nie ruszam się”.

9. Twój największy wakacyjny koszmar:

- a) Zgubienie mapy i brak kontaktu ze światem.
- b) Rozładowany telefon na początku podróży.
- c) Pobudka o 7:00 rano z przyzwyczajenia.

10. Ostatni dzień wakacji (31 sierpnia). Myślisz:

- a) „Ale super! Ile udało mi się zobaczyć!”.
- b) „Szkoda, że koniec, ale level w grze wbity”.
- c) „Jutro szkoła? Przecież dopiero był czerwiec!”.

- **Większość A: Odkrywca Historii i Przygód!** Żaden deszcz ani brak zasięgu Ci niestraszny. Wakacje to dla Ciebie misja i wielka przygoda.
- **Większość B: Mistrz Technologii i Popkultury!** Smartfon to Twoja trzecia ręka. Łapiesz Pokemony, testujesz AI i masz najlepsze fotki z wakacji.
- **Większość C: Profesjonalny Kanapowiec!** Król chillu i mistrz regeneracji. Twoje wakacje to święty spokój, spanie do południa i ładowanie baterii.

BEZPIECZNYCH I SŁONECZNYCH WAKACJI ŻYCZY REDAKCJA!